Nr. 7.

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 15 LUTEGO 1907.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 kor. półrocznie 2 korony. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedyczy 8 halerzy. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Wiślna Nr. 5.
Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ulica Pawia Nr. 2.

Gwałty przedwyborcze.

Niesłychane bezprawie starosty Szczerbińskiego z Wieliczki.

Już się zaczynają gwałty wyborcze! Na pierwszy ogień poszedł osławiony Szczerbiński!

Dnia 10 b. m. miało się odbyć w Wiśniowej (powiat Wieliczka) zgromadzenie ludowe, na które zeszło się mnóstwo ludzi z całej okolicy. Przed rozpoczęciem się zgromadzenia żandarmi zaaresztowali bez powodu zwołującego tow. Tadeusza Kowalskiego, słuchacza filozofii, i odwieźli do starostwa w Wieliczce, gdzie przytrzymano go przez całą noc. Rano wypuszczono go na wolność i obdarzono na drogę następującym ukazem:

„L. 3886. Wieliczka dnia 11/II 907. Do p. Tadeusza Kowalskiego, słuchacza filozofii w Podgórzu. Z a k a z u j ę P a n u jako małoletniemu brania udziału w zgromadzeniach politycznych w tut. powiecie i występowania na nich jako mowca. W razie niestosowania się do niniejszego zakazu podpadnie Pan ukaraniu z § 11 rozp. ces 20/4 1856 dzup. Nr. 96. Przeciw temu zakazowi służy rekurs do c. k. Namiestnictwa w 14 dniach licząc od dnia następnego po doręczeniu, rekurs ten jednak ze względów publicznych nie ma mocy wstrzymującej.

C. k. Starosta: *Szczerbiński.*“

Rzecz oczywista, że tow. Kowalski do tego ukazu się nie zastosuje i nie ma potrzeby do niego się zastosować, gdyż ukaz ten jest od początku do końca bezprawiem. Przedewszystkiem bowiem **ustawa o zgromadzeniach nigdzie, w żadnym paragrafie nie zabrania niepełnoletnim udziału w zgromadzeniach politycznych.** A dalej: sądzenie i karanie wszelkich przekroczeń ustawy o zgromadzeniach należy wyłącznie do kompetencyi **sądu.** § 19 ustawy o zgromadzeniach opiewa: »Naruszenia tej ustawy mają być p r z e z s ą d y karane jako przekroczenia«. Jeżeli więc starosta w urzędowym dokumencie pisze wyraźnie, że pogwałci ustawę i karać będzie sam na podstawie prügelpatentu to, co należy do ustawy o zgromadzeniach i co podpada wyłącznie sądom — to jest to tak niesłychane nadużycie, że **p. starosta Szczerbiński na podstawie tego dokumentu powinien natychmiast zostać zasuspendowany.**

Forma zaś zewnętrzna tego ukazu jest nadzwyczajnie komiczna. Brzmi on zupełnie tak samo, jak gdyby p. Szczerbiński wydał np. ukaz: »Zakazuję panu kraść... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... albo: »Zakazuję panu zabijać... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... albo: »Zakazuję panu przekraczać kodeks karny... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... W ten sposób w powiecie p. Szczerbińskiego sądy stałyby się zbyteczne, a także cały kodeks karny i cała procedura karna...

Rozumie się, że tow. Kowalski tego samego dnia

wrócił do paszalika Szczerbińskiego, a zobaczymy, czy pan ten odważy się wykonać swoje bezprawne groźby. Dowie się zresztą o nich natychmiast p. minister spraw wewnętrznych, który mimo braku parlamentu niewątpliwie pouczy Szczerbińskiego, gdzie kończy się jego prawo, a gdzie zaczyna się samowola. Oryginał ukazu p. Szczerbińskiego przesłaliśmy do rąk własnych p. ministra...

Ale zapytać się godzi, dlaczego to tak prześladują tow. Kowalskiego? Z tej prostej przyczyny, iż tow. Kowalski mimo swoich nie całych 24 lat nosi nie od parady głowę na karku! W ciągu kilku tygodni rozagitował połowę powiatu i odbył cały szereg zgromadzeń! To się naturalnie bardzo nie podoba p. Szczerbińskiemu, który jest znanym ze swoich nadużyć wyborczych. Dość przypomnieć aresztowanie Wójcika!

Zamachy na wolność obywatelską i swobodę zgromadzeń na nic się nie zdadzą! Gdyby Szczerbiński widział oburzenie straszne, jakie jego bezprawny gwałt wywołał wśród ludności — zastanowiłby się dziesięć razy, nim jeszcze raz podobnie postąpi!

Chłopi widzą dziś, kto ich naprawdę chce bronić i kto ich przyjacielem! Centrowo-szlacheckiej bandy nie aresztują — tylko socyalistów!

A więc górą nasza sprawa! Nie zlękniemy się prześladowań! Lud musi zwyciężyć!

Stańczykowskie nasienie.

Stańczykowska polityka ogromne moralne i materyalne szkody wyrządziła między ludem. O materyalnych szkodach nie trzeba dużo mówić, bo o tem powszechnie wiadomo. Chcemy parę słów napisać o moralnej szkodzie, jaką wyrządzili ludowi. Chcąc się przy władzy i mandatach utrzymać, kupowali gotówką, kiełbasą, wódką i piwem głosy, przekupstwem i obiecankami psuli i siali zniszczenie i psucie charakterów między ludem. Były zaś łakome osobniki chłopskie, które za judaszowskie srebrniki sprzedawały swoich braci. Takich sprzedajnych i kupnych oczajduszów jest jeszcze niestety wielu wśród chłopów. Ale co zaś jest najpotworniejszem, że te „norniki“, ci kramarze polityczni, którzy zasady polityczne i sumienie sprzedają za pieniądze tak, jak ich żony jaja lub masło na targu sprzedają, chcą i opozycyjne, radykalne stronnictwa oszukiwać. Wybory — to dla nich żniwa. Przyjdzie na wieś kandydat ludowców — to tacy spekulanci chłopscy udają wobec niego ludowców i naciągają go, ile się da. Przyjdzie kandydat socyalistyczny — udają socyalistów, chwalą się, że należą do partyi socyalno-demokratycznej i naciągają go znów na pieniądze ile się da. Tylko socyalista nie głupi — nie da ani grosza i pędzi zaraz na 4 wiatry. Przyjdzie kandydat klerykalny, centrowy, udają znowu ci sami centrowców-klerykałów i naciągają go na pieniądze ile się da. Łatwowierni kandydaci wierzą często takim blagierom chłopskim, dają im pieniądze na agitacyę, na koszta podróży, itd., tymczasem taki cygan polityczny śmieje się po cichu, że kandydata naciągnął i oszachrował. Znane nam są nazwiska kilkunastu takich chłopów w krakowskiem, podgórskiem, bocheńskiem i wielickiem, którzy otwarcie z całą bezczelnością się przyznają, że wybory — to dla nich dobry zarobek. Każdemu obiecać, aby każdego oszukać i naciągnąć, — to jest ich hasło. To straszne zepsucie i upadek charakterów, ten sposób upadlania się i brak godności osobistej u niektórych chłopów jest owocem polityki stańczykowskiej, którzy tylko zepsucie i demoralizacyę szerzyli między ludem.

Precz z takimi „naciągaczami“, precz z takimi „handełesami politycznymi“. Takie jednostki należy z całą energią zwalczać. Są to chwasty, które tępić będziemy, bo one są hańbą i zakałą stanu chłopskiego. My się blagierom naciągać nie damy, bośmy zbyt doświadczeni w tym kierunku, przeciwnie, takich sprzedawczyków, ludzi bez czci i wiary, bez sumienia i wstydu, na każdym kroku po nazwisku tępić zawsze będziemy.

Jeszcze jedno. Są między tymi sprzedawczykami tak zwani „kandydaci na ustępnego“, to znaczy taki handełes polityczny ogłasza swoją kandydaturę na posła w swojej parafii po to, aby właściwy kandydat był zmuszony dać mu ze 200 koron ustępnego. Dostanie ze 200 koron i kandydaturę cofnie. My się takich kandydatów nie boimy i ani centa takim oszustom i rozbijaczom „ustępnego“ nie damy. Przeciwnie takich spekulantów-kandydatów będziemy z całą energią zwalczać jako najgorszych szkodników i rozbijaczy ruchu ludowego. Precz więc z nornikami! precz z naciągaczami! precz z handełesowymi kandydatami! Niech żyje sprawa robotnicza.

Komu lepiej na świecie szerokim: koniowi czy chłopu?

Jeżeli obecnie obowiązujące prawodawstwo będziemy rozpatrywać w odniesieniu do chłopa i robotnika, to zobaczymy, że wszystkie te dobroczyn

ne ustawy dają przewagę bogaczom, że dają im nowe narzędzie wyzysku mas pracujących. Tak! Szlachta i panowie liczyli człowieka wolnym, bo do ich istnienia potrzeba było, aby robotnik i chłop mógł łatwiej zaprzedać swą wolność. Za tę wolność daje mu ona kawałek chleba, by nie ginął z głodu, dała mu wolność, aby przez 12—16 godzin zaprzedawał jej swe siły i zdrowie, swój rozum i godność ludzką, dała mu wolność, by mógł przekląć swe marne życie i zasnąć na kilka godzin snem ciężkim, niezdrowym, snem prześladowanego zwierzęcia.

O! tak, daliście wolność człowiekowi, lecz by było mu stokroć lepiej, gdyby został waszym niewolnikiem! Zwierzętom waszym nie dajecie praw pisanych, nie dajecie swobód obywatelskich, ale troszczycie się o nie więcej, daleko więcej! W jakich warunkach żyją wasze psy rasowe, wasze konie?! A zwłaszcza konie! Koń to ulubieniec panów dzisiejszego ustroju... Obsypaliście go całym szeregiem dobrodziejstw, niedostępnych dla wyzyskiwanych robotników. To prawda, że i wśród koni znajdziemy proletaryat i arystokracyę. Arystokracya końska korzysta z tak licznych i poniżających godność ludzką przywilejów, że ci, którzy jej służą, jak: żokcje, stangreci, stajenni, masztalerze itd. dawnoby się już zbuntowali przeciw swym „władcom i panom" — gdyby w swej służbie kapitałowi nie upadli tak nisko, że nie odczuwają swego poniżenia. — Konie arystokraci, tak, jak ich panowie nie pracują.

Przeprowadzane „dla zdrowia" po łąkach i polach, z pogardą bogacza patrzą na ludzi w pocie czoła uprawiających ziemię, koszących łąki i przygotowujących dla nich paszę! Ta czworonożna arystokracya zmusza swych władców do ustępstw i szacunku, o których się nie śniło często „swobodnemu" człowiekowi. Tysiące eleganckich panów i pięknych pań siedzi godzinami pod promieniami palącego słońca, by podziwiać kształty i zręczność skoków ścigających się koni. Ciekawe! Czy też ta cała publika poświęciła choćby raz tyle uwagi „swobodnemu" robotnikowi? Napewno nie!

Konie wyścigowe — ulubieńcy publiczności — nie szanują żadnej godności społecznej. Pewnego dnia podczas wyścigów w Szantilli pod Paryżem, jeden z ulubieńców publiczności, zwycięzca „wielkiej nagrody" kopnął porządnie króla belgijskiego... prawdopodobnie niepodobała mu się jego głowa. Jego królewska mość, wielki wielbiciel koni, odszedł tłumacząc się i usprawiedliwiając. Ależ wszak to jest „obraza majestatu" i „swobodni obywatele" idą do więzienia na długie, długie lata, za samą myśl o podobnym despekcie uczynionym z ich strony jego królewskiej mości!

Arystokracya końska licząca więcej przodków niż np. panujący w Niemczech Hohenzollernowie, na szczęście nie zapragnęła współzawodniczyć z nimi w rozpustnym przepychu, w strojeniu się w koronki i brylanty, piciu szampana. Na szczęście, bo biada wam uciemiężeni i przepracowani, ciężar ten spadłby na wasze barki i czyniłby was wtedy zupełnie niezdolnymi do życia!

Konie proletaryusze zmuszone są ciężko pracować na swą miarkę owsa, ale pracują one w bez porównania lepszych warunkach niż ludzie — proletaryusze. Kapitaliści przez wzgląd na arystokracyę końską przyznają im stokroć szersze i, co główna istotniejsze prawa, niż „swobodnie" wyzyskiwanym obywatelom.

Pierwsze prawo, p r a w o b y t u, którego żadne społeczeństwo cywilizowane proletaryatowi przyznać nie chce, konie już oddawna posiadają.

Źrebię — już przed urodzeniem — jako płód w łonie matki, korzysta z opieki tego prawa w całej rozciągłości.

Matkę jego, gdy tylko staje się ciężarną, uwalniają od wszelkiej pracy, puszczają na pastwisko, aby płód mógł się rozwijać w zupełnym spokoju. A gdy się źrebię urodzi, matka pozostaje przy niem, aby je karmić swem mlekiem, aby je niańczyć, wybierać najpożywniejszą trawę na łące, gdzie źrebię przepędza swobodnie czas, aż podrośnie.

Gdzież twoje prawa proletaryuszu, chłopie i robotniku? Twoja matka musiała przed połogiem i po nim pracować w krwawym pocie, by zarobić na kawałek chleba, potrzebny do utrzymania nędznego życia. Tyś sam od początku zaznał tylko głód i nędzę i dzieckiem jeszcze musiałeś się zaprządz w niewolnicze jarzmo kapitału. Tak! Źrebięta mają czas rozwinąć się i nabrać sił do pracy, nie przeciążającej ich nadmiernie, ale dzieci proletaryusza zaprzęga się w 8—10 roku do pracy, a przedwczesny i nadmierny wysiłek wyczerpuje i pozbawia je w krótkim czasie zdrowia na całe życie.

Moraliści i wielcy politycy uważają, że byłoby to potwornem takich praw udzielić robotnikom; ja podniosłem wielką burzę przeciwko sobie w radzie państwa, żądając, aby kobiety dwa miesiące przed i dwa miesiące po połogu miały prawo zaprzestać pracy i miały odpowiednie środki utrzymania. Moje żądanie przewróciłoby moralność dzisiejszej „cywilizacyi", zachwiałoby „porządek" kapitalistyczny! Jakżeż można, jakaż to bezczelność i zuchwałość upomnieć się dla niemowląt o prawa źrebiąt!!!

Troskliwość kapitalistów otacza konie opieką w ciągu całego ich życia. Gdy paryskie „Towarzy-

stwo Omnibusowe"*) miało zastąpić słomę barłogów torfem i odpadkami z garbarni, pańska prasa zawrzała oburzeniem. Nieszczęśliwe konie miałyby niewygodne posłanie! W całym kraju pozakładały tkliwe szlacheckie dusze „Towarzystwa opieki nad zwierzętami", czem dowiedziono dosadnie, że warunki życia niewolników obecnego ustroju mniej obchodzą burżuazyę, niż wygody uprzywilejowanego konia.

Toż samo „Towarzystwo Omnibusowe", które wymaga od robotników pracy 14 i 16 godzinnej, zadawalnia się jednak 5 do 6 godzinną pracą swych ukochanych koni. Towarzystwo to nabyło nawet łąki i przeznaczyło je dla swych ulubieńców dla odświeżenia sił po pracy lub po chorobie. Towarzystwo wydaje w ogóle daleko więcej na utrzymanie służby „czworonożnej", niż dwunożnej.

Prawa konia nie były nigdzie ogłaszane, są to prawa nie pisane — wyryte w sumieniach wszystkich ludzi przez naturę! Można powiedzieć, że wysokim dowodem mądrości i roztropności konia jest zadowolenie się obecnemi jego prawami. Nie żądał on praw obywatelskich, wszak one dałyby mu tylko złudę swobody i pozbawiły rzeczywistych przywilejów. Równość, wolność i tem podobne puste przywilejów. Równość, wolność i tym podobne puste swobodnego obywatela wartość dziury w spruchniałym moście.

I nie tylko konie żyją w warunkach odpowiedniejszych aniżeli chłop i robotnik! Psy, barany, nawet zwierzyna leśna karmiona troskliwie w zimie, posiada daleko szerszy zakres praw i warunków odpowiednich do utrzymania się przy życiu.

Tak! kapitalista tuczy np. barana przynajmniej do dnia zabicia go, ale robotnika lub chłopa ubogiego wysyła wprost do warstatu, w pole lub do lasu, aby go wycieńczyła nędza, głód i przedwczesne przepracowanie. Prawa, które dają wam, ludowi roboczemu, dają właściwie waszym wyzyskiwaczom! Są one stokroć gorsze od praw końskich!

. . . .

Towarzysze! Do broni! Panowie odmawiają wam praw, które mają zwierzęta! Robotnicy! Proletaryusze! Żądajcie dla siebie, dla żon i dzieci swych praw — konia!...

---

*) Omnibusy są to wielkie zaprzężone w dwa konie wozy, w których przewożą po 20—30 osób.

Nadsyłajcie składki na fundusz wyborczy!

Centrum w obronie szlachty.

„Na czyim wozie jedziesz, tego piosnkę śpiewaj!" mówi stare przysłowie. Centrowcy jadą dziś na szlacheckim wozie, a raczej w szlacheckiej karecie — nic więc dziwnego, że swych chlebodawców wychwalają pod niebiosa. Gazety centrowe, a przedewszystkiem „Wieniec" wypisuje cuda o dobroci i szlachetności szlachciców! Ten sam ks. Rublarz, który każdego szlachcica byłby upiekł na wolnym ogniu i solą posypał, — który np. Badeniego stale zwał „łotrem" — dziś w szeregu artykułów w „Wieńcu" wypisuje przecudne pochwały na braci szlachciców! Twierdzi on stale, że to wszystko, co się pisze i pisało o szlachcie — to fałsz i nieprawda, albowiem nietylko chłopom polskim krajano kijami skórę, ale toż samo robiono i w innych krajach! Dziwne zaiste dowodzenie! Więc dlatego, że gdzie indziej bito chłopów, to i u nas wolno! — Co prawda to nie dziwne to nikomu, że ks. Rublarz takie zdania głosi; kto brał ruble za pisanie artykułów — ten może chwalić każdy gwałt i ucisk!

Dziś go sumienie ruszyło — i niby natchniony prorok wycina kazanie chłopom i występuje „w obronie prawdy!" O biedna prawdo — jeżeli tacy jak ks. Rublarz muszą cię brać w obronę! Obrońcą prawdy deptanej rzekomo przez ludowców i socyalistów ks. Rublarz! Zaiste — chyba zbyt obfite zapustne poczęstunki u nowych dobrodziejów Rublarza każą mu wypisywać podobne brednie! — Stary jezuita chce wyrównać drogę szlachcie do mandatów chłopskich i pisze: „Jako chrześcianie mówimy w codziennym pacierzu: — „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom", — a więc i nowe, obecne codzienne winy, obowiązani jesteśmy sobie nawzajem przebaczać, a tem bardziej winy, których nie doznaliśmy sami i które działy się przed wiekami?"

To niby znaczy, że wszelkie szacherki wyborcze, że całą ciemnotę i nędzę chłopa, której sprawcami są dzisiejsi wielmoże obrzezani i nie obrzezani — wszystko należy przebaczyć i zapomnieć, a wprzągnąć się w jarzmo centrowo-szlacheckiej niewoli!

Wszystko nieprawda, co piszą socyaliści! — Jedyny sklep, gdzie sprzedają prawdę nie sfałszowaną ma tylko ks. Rublarz i jego centrowi przyjaciele! — Głupi, kto temu uwierzy!

Ale rozumiemy trudne położenie starego lisa! „Skaczy wraże, jak pan każe!" — Tak też i skacze ten kościany dziadek i śpiewa chłopom ginącym z głodu i uciekającym z tej „matki-ojczyzny": Ciesz-

my się bracia nadzieją, że nam wrócą lepsze czasy, że nam jeszcze zajaśnieją — karabele, słuckie pasy!

Ano — niech mu ta jaśnieją te pasy! Ale chłop polski już dziś dosyć ma opieki szlachecko-centrowej kliki. Dziś już chłopi zmądrzeli i omijają gdzie mogą tych czarnych przyjaciół z centrowego bagna jak zarazę! Przyszłość dla całego ludu roboczego jest tylko w szeregach socyalistycznej partyi! To też nie pomogą prześladowania z ambon, ani starościeńskie wybryki! Pójdziemy w lud i nieść mu będziemy dobrą nowinę — mimo przeszkód i gwałtów! „Zwyciężym my — bo z nami lud!"

Stańczykowskie wykręty w sprawie reformy sejmowej.

Dzisiaj już minął czas, aby uzasadniać i udowadniać potrzebę równego i powszechnego prawa głosowania do Sejmu. Już dawno to udowodniliśmy, że powszechne i równe głosowanie i do parlamentu i do Sejmu jest koniecznie niezbędne ze względu na odwieczne prawa przyrodzone, ze względu na praktyczną politykę doby obecnej, ze względu na interes narodowy, społeczny i prawny, że powszechne i równe prawo głosowania uzasadnione jest i słuszne: Dzisiaj nie czas przekonywać już, ale brać to prawo.

Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie obrady ostatnie w Sejmie nad reformą wyborczą, to mimowoli krew ścina się w żyłach, że nasi „przewódcy narodu" chorują na ślepy upór polityczny. Zamierzają oni dać prawo głosowania do Sejmu tylko kwalifikowanemu robotnikowi....

Co to jest kwalifikowany robotnik ze stanowiska prawa politycznego? Ci arcymądrzy politycy dają nam określenie, że jest to robotnik, „którego pracy, praca innego robotnika zastąpić nie zdoła". Gdyby istotnie tak było, to koło wyborców nie powiększyłoby się ani o jednego wyborcę-robotnika, bo na świecie nie ma człowieka, któregoby innym zastąpić nie można było, a już całkiem robotnika. Pan hrabia Piniński daje nam znów określenie, że kwalifikowani robotnicy są to ci, którzy są w Kasie chorych zapisani.... Niestety! Pan hrabia nie wie o tem, że do Kasy chorych należą i niekwalifikowani robotnicy, małoletni, wyrobnicy itd., dlatego określenie prawa Pinińskiego bardzo a bardzo kuleje. Zresztą, jak uchwalona rezolucya mówi, Wydział krajowy ma powiedzieć na przyszłej sesyi sejmowej, co to jest kwalifikowany robotnik... Niestety! robotnicy na określenie to czekać nie chcą i nie będą! Odnośna komisya, co radziła nad reformą wyborczą w Sejmie zeszłego roku, uchwaliła, że ogólna liczba mandatów nie ma być większą od 15. Panowie szlachcice wiedzą, ile nie dać, ale nie wiedzą, ile dać. Tego rodzaju stanowisko jest świetnym materyałem agitacyjnym dla radykalnych stronnictw, a dają im ten materyał sami konserwatyści, politycy spokojni i trzeźwi.... Uchwalona rezolucya przez szlachtę, tycząca się reformy wyborczej w zeszłym roku w Sejmie, nie jest objawem mądrości politycznej i umysłu zachowawczego.

Szlachcice muszą przypuścić legiony polskiego ludu roboczego, wydziedziczonym muszą powiedzieć, że nie są wydziedziczonymi, i dać reformę wyborczą tj. dać się musi, powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do Sejmu!

Kiedy pierwszy raz do Sejmu mimo gwałtów wyborczych weszli polscy chłopi radykalni, to myślano, że pewnie Sejm rozbiją. Tymczasem ta grupka „rewolucyonistów" wcale Sejmu nie rozbiła, przeciwnie Sejm bardzo wiele wniosków, przez nich postawionych, przyjął. Tak samo i reprezentanci robotników lepiej i energiczniej pracować będą w Sejmie, niż rozmaite niemowy jak np. taki Kostheim lub Gorayski.

Hamulcem jechać nie można, hamulec na nic się nie przyda, gdy koło ruchu ludowego pędzi naprzód, pędzone żądzą praw politycznych.

Powszechne głosowanie do Sejmu będzie wyborną szkołą dla mas robotniczych o obowiązkach publicznych, o sprawach krajowych. Powszechne głosowanie pouczy lud o samorządzie krajowym i o narodowej samopomocy! Dzisiaj sprawy krajowe są dla robotnika obce, bo ordynacya wyborcza od kraju go oddala. A chyba byłoby zbrodnią, gdyby Sejm nie dał tego prawa, które dał znienawidzony rząd centralny. Lud potem powie, że biurokracya wiedeńska jest sprawiedliwszą, aniżeli „jedyny nasz Sejm narodowy". Taki stan rzeczy byłby zbrodnią wobec historyi, a rabunkiem politycznym, dokonanym na masach ludowych.

Ale stańczycy jeszcze się niczego nie nauczyli.

Baczność! Zmiana adresu!

Listy do Redakcyi oraz prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

„Prawo Ludu", ul. Pawia l. 2 w Krakowie.

Konferencya rewiru węglowego krakowskiego zagłębia Unii górników austryackich.

Dnia 3 lutego 1907 odbyła się w Trzebini w hotelu p. Landaua konferencya rewirowa zagłębia krakowskiego, na którą przybył sekretarz Wojciech Broda z Mor. Ostrawy i z komitetu P. P. S. D. tow. Waligóra. Na konferencyę przybyło 51 delegatów ze wszystkich kół miejscowych i miejsc płatniczych oprócz Wieliczki i Bochni. Konferencyę zagaił tow. Szczepka, jako przewodniczący został wybrany tow. Andrzej Oleksiewicz. Porządek dzienny został ustalony jak następuje:

I. Organizacya i taktyka;

II. wybór 7 członków komitetu rewirowego;

III. wnioski i dyskusya.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. Broda, który wskazał na różne trudności w początkach organizacyi w pojedynczych zagłębiach, jak np. na Szląsku, gdzie z początku nie można było tak samo jak w zagłębiu krakowskim dostać lokalu na zgromadzenia; lecz zapomocą zgody i solidarności doszliśmy do tego, że mamy własne domy robotnicze i jesteśmy mile widziani przez ludzi, którzy byli wprzód naszymi wrogami; dalej uskarżał się na stosunki w kasach brackich i kasach chorych, które wymagają naprawy, a to tylko może się stać zapomocą organizacyi.

Następnie referował tow. Szczepka w sprawie sytuacyi.

Pomimo że utrudniają pracę organizacyjną różni nieprzyjaciele organizacyi i dobra robotniczego, to jednak organizacya rozwija się świetnie; ruch pomiędzy tutejszymi górnikami rozpoczął się dopiero w połowie roku 1906 i w tak krótkim czasie tak silnie się rozszerzył.

Koniecznem jest zwołanie w krótkim czasie konferencyi delegatów korporacyi górniczych i starszych kas Brackich.

Po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Słowik, Oleksiewicz, Michalski i inni delegaci, został wybrany komitet rewirowy, do którego weszli następujący towarzysze: Grzegorz Słowik, Franciszek Adamczyk, Jakób Hechelski, Franciszek Kaczmarczyk, Marcin Michalski, Aleksander Grzybowski, Andrzej Oleksiewicz, Stanisław Migdał.

Następnie tow. Szczepka pożegnał delegatów wezwaniem, aby powróciwszy do domów, pracowali nad polepszeniem stosunków w górnictwie — i zamknięto konferencyę z okrzykiem „niech żyje organizacya!“

Trzy miliony 250 tysięcy socyalistów w Niemczech.

„Klęska“ wyborcza niemieckiej socyalnej demokracyi, o której tyle pisały gazety burżuazyjne, przedstawia się w świetle cyfr urzędowych zupełnie inaczej. Socyalni demokraci stracili wprawdzie trochę mandatów, ale zyskali ćwierć miliona głosów.

W r. 1903 uzyskali socyalni demokraci 3 miliony, 10 tysięcy 771 głosów.

Przy wyborach głównych w roku bieżącym uzyskali 3 miliony, 255 tysięcy 970, to znaczy o 245 tysięcy 199 więcej.

Zmniejszyła się liczba głosów socyalistycznych tylko w Turyngii, w Meklemburgu i w Saksonii. Wszędzie indziej wzrosła.

Procentowo przedstawia się stosunek głosów socyalistycznych do ogólnej liczby głosów oddanych w ten sposób:

	Oddano ogółem głosów	Procent głosów socyalistycznych
w r. 1903 —	9 mil. 495 tyś. 597	31·70
w r. 1907 —	11 mil. 67 tyś. 435	29·42

Jak z powyższego widać, był tym razem udział wyborców o wiele większy, niż w r. 1903, i to takich wyborców, którzy dotychczas nie głosowali. Tem się tłumaczy mniejszy procent głosów socyalistycznych przy tegorocznych wyborach.

Ogółem jednak — czyni „Vorwärts“ uwagę, nie jest rezultat wyborów dla naszej partyi wcale bynajmniej odbierającym odwagę. Ilość głosów tym razem oddanych, jest obrazem istotnej siły socyalnej demokracyi. Odpadły tylko niepewne żywioły — które nie z przekonania, a dla chwilowych widoków na socyalistę głosowały.

Tak więc zawcześnie cieszą się nasze klerusy z „klęski“ socyalistów! — Socyalistom nic i nikt nie da rady! Do nas świat, do nas przyszłość należy!

Nowe prawo wyborcze.

I. Kto ma prawo wybierania posłów do nowego parlamentu?

Uprawnionym do głosowania jest każdy mężczyzna, który 1) do dnia 1 kwietnia 1907 ma pełnych lat 24; 2) jest obywatelem austryackim, 3) w gminie, w której ma głosować, przynajmniej rok mieszkał, licząc do dnia rozpisania wyborów, i 4) przez specyalne okoliczności nie został prawa wyborczego pozbawiony.

II. Kto jest pozbawiony prawa wyborczego?

Pozbawiony prawa wyborczego jest każdy, kto 1) stoi pod cudzą opieką lub w kurateli, 2) kto pobiera zasiłki jako biedny z publicznego lub gminnego funduszu, albo w roku poprzednim pobierał, lub wogóle korzysta z publicznej ofiarności (do tego nie zalicza się zapomóg z Kas chorych, ani z zakładów ubezpieczających, stypendyów, ani uwolnień od opłat szkolnych, ani też zapomóg w czasie nagłych wypadków), 3) Czyj majątek jest w konkursie, aż do ukończenia konkursu. 4) Kto był karany za zbrodnię albo przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, uczestnictwa w tem, oszustwa, kuplerstwa, za lichwę, udaremnienie egzekucyi lub przekroczenie ustawy o włóczęgostwie. 5) Kto był karany za przekroczenie ustawy wojskowej — do trzech lat po skończeniu kary. 6) Kto był karany za naruszenie ustawy o wolności wyborów przy wyborach do parlamentu lub sejmu, a mianowicie, kto usiłował przekupić wyborcę lub sam dał się przekupić, kto zmuszał wyborcę do niegłosowania lub głosowania wbrew jego woli, fałszował głosowanie lub wynik wyborów, przeszkadzał wyborcy w wzięciu udziału w głosowaniu, wreszcie niszczył kartki lub listę wyborczą — na przeciąg lat sześciu. 7) Kto stoi pod dozorem policyjnym, aż do 3 lat po upływie dozoru; kto jest w zakładzie przymusowej pracy. 8) Komu sąd odebrał władzę ojcowską nad dziećmi — jak długo są w cudzej opiece. 9) Kto więcej niż dwa razy karany był aresztem za upicie się lub opilstwo — na przeciąg 3 lat po skończeniu kary. 10) Wojskowi i żandarmi w służbie czynnej.

Wszyscy wymienieni są również pozbawieni prawa wybieralności.

III. Jak ma się wykonywać prawo wyborcze?

Prawo wyborcze można wykonywać tylko osobiście. Każdy uprawniony ma tylko jeden głos.

Socyaliści we Francyi żądają praw politycznych dla kobiet.

Dnia 21 grudnia 1906 roku zjawiła się liczna deputacya związku „Solidarność kobieca“ w Parlamencie i zwróciła się do posłów socyalistycznych z żądaniem poparcia w sprawie głosowania dla kobiet. Mówczyni tej deputacyi, dr. Pelletier, przypomniała uchwałę zjazdu partyjnego w Limoż, która zalecała posłom socyalistycznym wnieść do Izby projekt prawa, dotyczący głosowania kobiet. Poseł Żores odpowiedział deputacyi, że posłowie w najbliższym czasie spełnią to żądanie. Nadmienił nadto, że przeciwnicy głosowania kobiet niesłusznie straszą ogół, iż to może wpłynąć na wzrost klerykalizmu. Gdyby rzeczywiście kobiety pozwalały się za nos wodzić księżom, w takim razie oddzielenie kościoła od państwa nie odbyłoby się we Francyi tak pokojowo. I inni również posłowie socyalistyczni wyrazili swoje sympatye dla równouprawnienia walczących kobiet.

Na najbliższym posiedzeniu grupy posłów socyalistycznych ma być obrana komisya, która się zajmie opracowaniem projektu prawa o czynnym i biernym głosowaniu kobiet. Komisya ta ma się zająć również opracowaniem projektów, dotyczących równouprawnienia kobiet w dziedzinie praw cywilnych, gospodarczych i politycznych.

Widać z tego jasno, że socyaliści są zawsze i wszędzie jedyną partyą, która się domaga słuszności i sprawiedliwości dla całego narodu.

Z ruchu ludowego.

Luszowskie góry. Dnia 3 lutego odbyło się tu zgromadzenie poufne. Zgromadziło się przeszło 100 osób. Przewodniczył tow. M. Żyła. Referował tow. Słowik. Po ożywionej dyskusyi nad położeniem ludu roboczego zamknięto zgromadzenie wśród okrzyków na cześć socyalnej demokracyi.

W Kryspinowie (pow. Liszki) dnia 5 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie, przy udziale kilkudziesięciu włościan z Kryspinowa i Budzynia, w domu Andrzeja Kaduli. Przewodniczącym obrano Wincentego Łęckiego. Referował tow. L. K. a) kogo należy wybierać na posła, b) skreślił politykę poszczególnych stronnictw. W dyskusyi zabrał głos tow. Piotr Kadula i omówił krzywdy chłopskie.

W Przebieczanach dnia 8 lutego odbyło się zgromadzenie. Obecnych było około 60 gospodarzy. Referował tow. Baj. W dyskusyi zabierało głos kilku gospodarzy. Następnie zawiązano komitet wyborczy.

Bochnia. Dnia 8 lutego odbyło się tu poufne zebranie przy licznym udziale górników. Referowali: O znaczeniu i celach organizacyi tow. Kurowski; o wyborach tow. Klemensiewicz. Po krótkiej dyskusyi uchwalono zwołać jak najprędzej publiczne zgromadzenie górników, celem założenia grupy Unii Górników w Austryi.

Krzyszkowice. Dnia 8 lutego 1907 r. odbyło się tu zgromadzenie w domu p. Kaczmarczyka. Przewodniczącym wybrano p. Kaspra Tatarczucha. O znaczeniu reformy wyborczej przemawiał tow. Bryniarski. Po skończonym referacie zabierało głos kilku górników. Dyskusya przeciągnęła się do godziny 8-mej wieczór, a z wyniku dyskusyi byli obecni na zgromadzeniu zadowoleni.

Piekary (pow. Liszki). W dniu 9 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie w domu p. Stanisława Marcyka. Referował tow. K. L. Po zgromadzeniu wybrano komitet miejscowy i odśpiewano Czerwony Sztandar. Przewodniczył Józef Jasiołek.

Bochnia. W niedzielę 10 lutego odbyło się w sali Kasy powiatowej publiczne zgromadzenie, zwołane przez demokratów. Przybyło kilkudziesięciu obywateli i przeszło 100 robotników. Zgromadzenie zagaił dr. Kiernik, przewodniczył dr. Wcisło, adwokat. Po uchwaleniu rezolucyi wyrażającej uznanie dzieciom polskim w zaborze pruskim walczącym o naukę religii w języku polskim, przedstawił dr. Petelenz obecną ordynacyę wyborczą do Sejmu, cyframi wykazywał całą jej niesprawiedliwość i oświadczył, że demokraci żądają powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu.

Dr. Kiernik wykazywał w pięknem, krótkiem przemówieniu niesprawiedliwość obecnej ordynacyi, podniósł, że jedyny polski Sejm odmawia ludowi tych praw, które mu dał centralny parlament i przedłożył wkońcu rezolucyę domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu i protestującą przeciw proponowanej przez Wydział krajowy kuryi piątej o 10 mandatach. Imieniem socyalistycznych robotników przemówił przyjęty burzą oklasków tow. dr. Emil Bobrowski. W dłuższem przemówieniu wykazał, że zwycięstwo reformy wyborczej jest zwycięstwem jednego z haseł socyalistycznych, skrytykował 40-letnią gospodarkę szlachecką w naszym kraju i wezwał zgromadzonych do energicznej walki o równe prawo wyborcze do Sejmu.

Przemówienie znalazło ogólne uznanie wśród zebranych robotników, którzy też obdarzyli mowcę burzliwymi oklaskami.

Po zamknięciu zgromadzenia prosili robotnicy o zwołanie zgromadzenia ludowego dla omówienia położenia robotników.

W Myślachowicach w niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie poufne górników pod przewodnictwem tow. Noworyty. Referował tow. Jaroszewski o obecnej walce wyborczej i wzywał do popierania kandydatów socyal.-dem., co jednogłośnie uchwalono. Zgromadzeni górnicy podnosili, że ksiądz w Krystynowicach na kazaniu wzywał do walki przeciw socyalistom i piętnowali postępowanie księży, którzy używają ambony, jako środka agitacyjnego.

Wieliczka. W dniu 10 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie przy udziale górników i ich żon. Sala związkowa była przepełniona. Referował o położeniu górników tow. Słowik z Borów. Tow. M. Wójcik wykazał, że referent rzeczywistą prawdę mówił, i że bez organizacyi nie dojdą górnicy do celu! To też górnicy przyrzekli wstąpić do organizacyi jak jeden! Przebieg zgromadzenia był bardzo wspaniały, tak, że po zgromadzeniu znów kilku górników wpisało się do „Unii“.

Jaworzno. Dnia 10 b. m. zwołano tu publiczne zgromadzenie. Skutkiem niemądrej szykany jakiegoś mędrca jaworznieńskiego nie mogło się jednak odbyć, albowiem tow. Słowik, który podanie podpisał, musiał gdzieindziej na zgromadzenie jechać. Urządzono więc zgromadzenie poufne. Przed lokalem paradowało 2 żandarmów i cała jaworznieńska policya. Jeden z policyantów — widać chce się wpisać do partyi — przyszedł na zebranie. Pouczono go, że może zostać, ale pałasik i czapeczkę trzeba odłożyć na bok. Referowali tow. Szczypka i Klemensiewicz. Zgromadziło się około 150 osób. Wiele z powodu braku miejsca nie mogło brać udziału. Następne zgromadzenie w najbliższą niedzielę.

Trzebionka. W dniu 10 b. m. odbyło się zgromadzenie w Trzebionce (pow. Chrzanów), Przewodniczył tow. Kaczmarczyk. O stanowisku ludu roboczego wobec przyszłych wyborów przemawiali tow. Kurowski i Waligóra. W dyskusyi zabrał głos jeden z górników i przypomniał, co to obiecywał Maciuś i jak się ochładał, by mandat otrzymać, a mimo tego nie dotrzymał przyrzeczenia i sprzedał się szlachcie, nie pokazawszy się przed wyborcami, którzy podziękowaliby mu serdecznie za jego zdradę. W czasie jego przemówienia zebrani wznosili okrzyki: precz z Fijakiem, precz ze Stojałowskim.

W Andrychowie odbyło się w niedzielę 10 bm. pierwsze poufne zebranie przedwyborcze. Referował tow. dr. Władysław Gumplowicz z Krakowa. Wieść, że do Andrychowa zagościli „czerwoni“ wprawiła w dziki szał garstkę klerykalnych liziniów. Z ks. wikarym, zwącym się Papieżem, na czele wpadli na zebranie, które naturalnie dzikim wrzaskiem i chuligańskim zachowaniem się rozbili. Ks. Papież, odznaczający się niesłychanie obfitą powłoką cielesną, co wskazuje, że nie bardzo umar-

twia swoje grzeszne ciało, może się za taki kawałek dostać na drugi raz do ula! Z rozbijaczami klerykalnymi nie będziemy robić ceremonii. Papież czy nie papież jak będzie rozbijał zgromadzenia, powędruje do ula — a to jego chuligańskie zapędy bardzo ochłodzi. W krótce odbędą się dalsze zebrania poufne, o czem tow. w Andrychowie osobno zawiadomimy.

Raciborsko. Dnia 10 lutego b. r. odbyło się u nas zgromadzenie poufne, na które zeszło się bardzo wielu włościan. Mówił tow. Gallas. Po referacie wywiązała się żywa dyskusya, w której brało udział wielu miejscowych włościan. Jakichś dwóch pijanych drabów usiłowało rozbić zebranie, co im się jednak nie powiodło. O tem zgromadzeniu piszemy na swem miejscu.

W Sielcu 10 lutego 1907 odbyło się zgromadzenie poufne. Przeszło 2-godzinnego referatu tow. Bryniarskiego wysłuchali zebrani z przejęciem. Na zakończenie przemówił tow. Gallas. Przez długi czas po zgromadzeniu w rozmaitych punktach wioski rozlegał się „Czerwony Sztandar".

W Rącznej (pow. Liszki) w dniu 10 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie w domu tow. P. Wsołka. Przewodniczącym obrano tow. Fr. Polisia. Referowali tow. L. K. i tow. Rozpond. Po ukończeniu dyskusyi zgromadzeni uchwalili rezolucyę i wznieśli okrzyk na cześć P. P. S. D.

LISTY Z KRAJU.

Jak księża postępują, chodząc po kolędzie.

Siersza, dnia 28 stycznia 1907. Szanowna Redakcyo! W dniu 24 stycznia b. r. chodził po Sierszy ks. wikary z Trzebini i omijał z daleka tych, którzy należą do „Unii górniczej", ale ponieważ prawie wszyscy są zorganizowani, więc ks. wikarego złość brała, że mało tego roku kolęda przyniesie, bo górnicy wolą zaprenumerować sobie „Prawo Ludu", jak pchać do dziurawego worka ks. wikarego. — Otóż rozsierdzony księżyna szukał pomsty i wpadł do kancelaryi stacyi płatniczej „Unii" na Sierszy w domu Jana Makucha, gdzie była tylko żona z dziećmi. Począł przestraszoną kobiecinę besztać za to, że w swym domu izbę drugą na stacyę płatniczą wynajęła socyalistom; w końcu wymógł na biednej kobiecie przyrzeczenie, że stacyę „Unii" wyrzuci, bo inaczej by ją wyklął. Dokonawszy tego poszedł na wieś i sprowadziwszy trzech świadków, w ich obecności podarł w kawałki napis na drzwiach się znajdujący i chciał się jeszcze do środka izby dostać, by dokonać zniszczenia wszystkiego — ale nie było klucza, więc wyklinając wszystko, nawet dom i tych, którzyby w nim potem mieszkali, do żony Makucha powiedział, aby w tej chwili, zostawiwszy dzieci drobne same od męża z tego domu poszła, bo inaczej djabli po nią przyjdą i t. d.

I jeszcze po odejściu od tego domu, obrócił się i groził, by tam się nikt nie zbliżał, bo będzie przeklętym.

Kobiecina spłakana została w domu i choć bała się tych djabłów, których ks. wzywał na zniszczenie, jednak w taką zimę ciężką gdzie tu iść; więc została zamknąwszy wrota, by przypadkiem któremu biesowi nie chciało się biednej kobiety samej odwiedzić. Dopiero na czwarty dzień mąż do domu z roboty powróciwszy — o tem się dowiedział, a wyśmiawszy owe klątwy księżyny, uspokoił rodzinę i powiedział, że na złość jemu dalej stacya płatnicza w jego domu będzie.

Zawaligóra.

Babice, 29 stycznia 1907. Szanowna Redakcyo! Boli księży sumienie jeżeli usłyszą słowa prawdy, szczególnie słowa Pana Jezusa, który to powiedział: Darmoście wzięli, darmo dajcie. Ale najbardziej zabolało to ks. kanonika Szałaśnego w Oświęcimie, który dobrze pamięta o swej kieszeni, bo mu jeszcze zamało 4 tysięcy dochodu z Włosienicy (folwark należący do parafii Oświęcimskiej), a parafia taka dobra, że jej chyba dorówna pensya ks. biskupa, bo przynosząca przeszło 25 tysięcy dochodu.

Kiedy ks. Szałaśny przybył do Oświęcimia, to się płaciło od chrztu 40 halerzy, a teraz on żąda koronę. A kiedy lud oburzony takiem postępowaniem głośno mu przypomina słowa Chrystusa: darmoście wzięli, darmo dajcie, to go tak boli, że na ten temat miał w kościele naukę, gdzie między innemi powiedział: Jeżeli przyjdzie do was parszywa owca i powie wam, że Chrystus powiedział: darmoście wzięli, darmo dajcie, to mu nie wierzcie, bo to przecież tak nie jest, bo jeżeli naprzykład ktoś przyjdzie do chrztu, to żąda wielkiej świecy i bukietu, a i stuła kosztuje 25 kor. a olej też nie zadarmo; więc jeżeli kto sobie te rzeczy przyniesie, to się mu zadarmo ochrzci. My na to odpowiadamy, że my nie żądamy parady, tylko chrztu, a parade niech sobie ksiądz schowa dla siebie.

Czerwony.

Szczakowa, dnia 30 stycznia 1907. Szanowni czytelnicy „Prawa Ludu"! Już dawno zabieram się do Was napisać, czy też to jest zaszczytne, być socyalistą, lub należeć do partyi socyalistycznej.

Otóż ja Wam mówię, szanowni czytelnicy, że tak jest. Jeżeli się jest dobrym socyalistą, jeżeli się dobrze rozumie program, a raczej zadanie tej partyi, to można się tem szczycić. Czytamy przecież nieraz, lub słyszymy od stronnictw przeciwnych partyi socyalistycznej, jak przemawiają lub piszą w swoich pismach.

Naprzykład: czytałem raz w pewnym ich piśmie, jak się żalili na jakieś stowarzyszenie „Gwiazda“, że w pewnem miejscu upada. Piszą — że przy takiej staranności i wydatkach, przy założeniu takiego stowarzyszenia, z początku przystąpiło dużo członków, za niedługi czas zaczynają ubywać, przestają płacić i przestają uczęszczać do stowarzyszenia, aż w końcu stowarzyszenie się rozwiązuje; i piszą w uwadze: a popatrzcie się na tych czerwonych, oni, jak się raz gdzieś zawiążą, to się już trzymają coraz silniej.

Albo to — jak raz słyszałem na zgromadzeniu ks. Stojałowskiego, który mówił do swoich zwolenników: Was kochani bracia jest duża siła, ale cóż z tego, kiedy wy nie dbacie o to, żebyście ze sobą trzymali, popatrzcie się na tych czerwonych, ich tylko kilku się gdzieś zwącha, a już się razem łączą i trzymają się jak rak w kleszczach i pomiędzy Wami rej prowadzą. A jeszcze i to wspomnę, jak niedawno w parlamencie przemawiał poseł ks. Pastor, że on się nie boi, żeby reforma wyborcza przeszła do rąk robotniczych, tylko on się boi, żeby reformę wyborczą nie opanowali socyaliści, którzy swoją karnością i solidarnością umieli opanować klasę robotniczą, gdzie w naszych stronnictwach tego brak, — tak przemawiał. Więc widzicie szanowni czytelnicy, że chociaż wrogowie partyi socyalistycznej, na tę partyę pogardliwie wygadują i wymyślają, to w drugiem miejscu znowu pochlebnie się o niej wyrażają i piszą. Poznacie stąd szanowni czytelnicy, że jest zaszczytem należeć do tej partyi, być przychylnym jej pracy, jak również popierać i innych do tego zachęcać.

Pozdrawiam Was Czerwony.

Żywiec, dnia 31 stycznia 1907. Szanowna Redakcyo! Na wiadomość o tym wyzysku chłopów z Żabnicy i Cyśca przy Żywcu, to aż się serce kraje. Na wiadomość od agenta, że jest dobry zarobek w Slawonii i że można tam tanio żyć i tanio gruntu kupić, mieli zamiar ludziska swoje realności posprzedawać i wraz z żonami i dziećmi się przenieść na stałe do tamtych okolic. Ale że tak powiem Bóg ich strzegł, że zrobili tylko próbę, i pojechali sami mężczyźni, a z powrotem jak im będzie dobrze, mieli zabrać żony i dzieci. Tymczasem, gdy tam przybyli na miejsce, okazało się, że robota jest ciężka nie do wytrzymania. Spoczynek podczas mrozu, zimna i deszczu mieli w szczerem polu, w prostej budzie z gałązek drzew zrobionej, a zarobki takie, że ludziska nie mieli za co się dostać do domu. Więc prosili żony swoje, ażeby im przysłały coś na drogę, żeby się dostali do swoich. Rzecz działa się jesienią zeszłego roku.

Proszę o umieszczenie tego w „Prawie Ludu“ jako przestrogę dla innych. Z pozdrowieniem

W. R.

Niepołomice, dnia 3 lutego. Szanowna Redakcyo! Pozdrawiam wszystkich czytelników tej gazetki i zwracam się do was, bracia od Niepołomic. Gdy czytam tę gazetkę „Prawo Ludu“, to widzę, że są w niej opisane różne krzywdy i nadużycia od tych panków, co się to każą nazywać naszemi chlebodawcami; i też od tych braci w czarnych rewerendach, którzy mówią nam: módl się i pracuj, a będziesz zbawiony. Jak to oni umieją nas wyssać ze wszystkiego jak cytrynę, nas, i żony nasze i dzieci! Bracia drodzy, czy też wy się tak dobrze macie, że się ani nie odezwiecie w żadnej gazetce o nędzy waszej? Proszę was bracia, obudźcie się z tej spiączki, ze ślepoty przetrzyjcie oczy wasze, rozglądnijcie się ino po świecie, jak to bracia włościanie w innych stronach zwołują zgromadzenia i wiece, i naradzają się, kogoby wybrać za posła do parlamentu. Trzeba nam wybrać prawdziwego obrońcę ludu, aby się już raz wyrwać z tych czarnych pańskich łap, i nie dać się dalej męczyć przez nich. Wołam do was: bracia wybierajcie posła i obroniciela tylko z partyi socyalno-demokratycznej, bo tylko ten jest sprawiedliwym obrońcą ludu.

Z braterskiem pozdrowieniem nazdar! S. P.

Krowodrza, dnia 3 lutego 1907. Szanowna Redakcyo! Będąc na zgromadzeniu w dniu 2 lutego słyszałam jak p. I. Daszyński na końcu swej mowy wzniósł okrzyk na cześć ludu roboczego, zato, że wywalczył reformę wyborczą. Tak, cześć ludowi roboczemu, że walczył aż do skutku, ale cześć najwyższa tym, co zbudzili ducha w tym ludzie, co go prowadzili do zwycięstwa, co krzepili ducha ludu, choć sami nieraz upadali na duchu, że nie podołają tak wielkiemu zadaniu — co nie żałowali zdrowia dla sprawy biednych i pokrzywdzonych.

Cześć najwyższa przywódcom ruchu ludowego!

Antonina Zbroja, włościanka.

Sprostowanie. Szanowna Redakcyo! Wobec zamieszczonego w Nrze 4 „Prawa Ludu“ z dnia 25 stycznia 1907 r. artykułu p. t. Nielepice, proszę

a mocy paragrafu 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze tym samym drukiem następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakobym z wywodami tow. B. W. w zupełności się zgadzał, prawdą jest natomiast, że się w zupełności nie zgadzam. Nieprawdą jest, że się zgadzam na program socyalistyczny, natomiast prawdą jest, że się wcale nie zgadzam wyraźnie zaznaczyłem, że chcę i pragnę dobra ludu na zasadach chrześcijańskiej demokracyi, tj. na zasadach miłości Boga i bliźniego. Nieprawdą jest, że jako wikary w stosunku do proboszcza odczuwam nierówność podziału bogactw, natomiast prawdą jest, że nie odczuwam tej nierówności i zaznaczyłem, że sprawiedliwość wymaga, aby ten kto ponosi większe ciężary miał większe dochody.

Ks. Józef Żurawik, wikary.

Od Redakcyi: Papier jest cierpliwy i na mocy § 19 można pisać — co kto chce!

Listy z obczyzny.

Budapeszt. Walne zgromadzenie stowarzyszenia robotniczego „Siła“ odbyło się dnia 5 lutego 1907 r. Zestawienie rachunkowe za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 wykazuje dochodu 437 koron 77 h. Rozchód wynosił 423 koron 55 h. Nadwyżka na rok 1907 wynosi 14 kor. 22 h. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutoryum. Do nowego zarządu wybrano następujących towarzyszy: Przewodniczący Sobotnicki K., zastępca Kilar A., sekretarz Kopczyński Franc., zastępca Zieliński St., skarbnik Maciejewski R., zastępca Łabiński Teofil, bibliotekarz Rohtstadt Fr., dziennikarz Kubit A., gospodarz Januszewki Wł., oraz 4 wydziałowych i 3 członków komisyi kontrolującej. Wydawnictw partyjnych sprzedano w roku 1906 za 464 kor. 38 hal.

Kronika.

Przeciw wstąpieniu ludowców do Koła. Z Sędziszowa piszą nam: W niedzielę dnia 27 stycznia odbyło się bardzo tłumne zgromadzenie włościan w Przedmieściu sędziszowskiem. Przemawiał tow. Stręk, włościanie Judynak i Siwula i radca sąd. z Ropczyc, Ścibor, ludowiec. Wszyscy bardzo ostro krytykowali działalność Koła polskiego i oświadczyli się przeciw temu, aby posłowie wybrani przez chłopów, weszli do tej „bezpłciowej“ reprezentacyi, działającej tylko na korzyść szlachty. Cóż wobec tego pp. Stapiński, Mikołajski i inni znawcy psychologii chłopskiej, którzy tak przymilają się do przyszłego Koła polskiego?

Podobny list dostaliśmy z Czortkowa: We czwartek dnia 24 stycznia odbyło się poufne zgromadzenie włościan i robotników, sympatyzujących z ludowcami, na którem omawiano sprawę nadchodzących wyborów. Po żywej dyskusyi uchwalono rezolucyę T. Czehortowskiego: „Zebrani wyrażają ubolewanie z powodu pojawienia się na Radzie naczelnej stronnictwa ludowego wniosku, uznającego potrzebę t. zw. „solidarności narodowej“ w Kole polskiem i uchwalają w razie, jeźli ludowcy uchwały tej nie cofną, zwalczać ich, jako działających na szkodę ludzi“.

Za pańskiego zająca życie ludzkie. Kuryer lwow. donosi o następującym wypadku: Z Grabia (pow. Wieliczka) piszą nam: Dnia 20 b. m. wracał z więzienia wielickiego chłop tutejszy Żarnowski. Przesiedział 6 tygodni w więzieniu, skazany wyrokiem sądu wielickiego za zabicie jednego zająca. Polowanie w tej okolicy dzierżawi hrabsko-szlachecka spółka: hr. St. Badeni z Branic (brat stryjeczny marszałka), hr. Roztworowski z Ruszczy i p. Osiecimski z Pleszowa. Był to czas niebywałych mrozów i wichrów, o których mieszkańcy miast słabe mają pojęcie. Do Grabia trzeba się przeprawić łódką przez Wisłę. Żarnowski usiadł do łódki, ale ponieważ brakło mu sił do kierowania, a wichura była gwałtowna, łódka się przewróciła. Jakiś czas walczył ze śmiercią. Kra łamała się mu pod rękami, aż wycieńczony z sił zamarzł w środku rzeki. Znaleziono trupa na drugi dzień obmarzniętego warstwą lodu. Może po raz pierwszy doświadczył co to jest ciepło. Zając w mieście kosztuje 2 korony!

Za dwie korony 6 tygodni kryminału i śmierć.

Starościńskie sztuczki. Na niedzielę 27 z. m. na godzinę 3 pop. zwołał komitet partyi naszej w Jarosławiu zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a wybory do parlamentu“. Gdy piętnaście minut po 3-ciej tow. Kostyrka zagaił zgromadzenie, wstał komisarz i rozwiązał zgromadzenie z powodu, że w podaniu do starostwa był podany inny termin rozpoczęcia. Powstało w sali ogromne oburzenie, a tow. Peller napiętnował w ostrych słowach postępowanie reprezentanta starostwa, który zamiast pilnować ustawy, robi politykę! Nic dziwnego. Dostanie pewnie order!

Dwa nieszczęśliwe wypadki na koleji zdarzyły się w dniu 1 lutego wieczór — na stacyi kolejowej w Sierszy wodnej maszyna zagniotła biednego ro-

botnika na śmierć w chwili wyjazdu tejże z t. zw. heizu; została wdowa z dziećmi. Drugi wypadek miał miejsce przy Trzebini — pociąg osobowy wiedeński zdążający z Trzebini do Krakowa tuż niedaleko za stacyą, pogruchotał chcącego przejść tor kolejowy leśniczego, nazwiskiem Wróbel, tak strasznie, że śmierć nastąpiła dopiero w długą chwilę po wypadku.

Ten straszny ostatni wypadek śmierci nie wzbudził w okolicznych obywatelach żadnej litości, bo ten leśniczy Wróbel był człowiekiem bez sumienia, bo przez całe lata jego urzędowania, bez litości postępował ze spotkanymi w lesie, czy to z biedną kobietą, czy z dzieckiem, które zbierało liście na podściółkę, to nietylko zdzierał chustki z kobiet, ale przedstawiał starostwu do kary, a nawet obijał dzieci chłopskie, gdy się w lesie które pokazało.

Gospodarka w Kasie chorych w Nowym Targu. Robotnicy należący do Kasy chorych w Nowym Targu żalą się, iż urzędnicy Kasy obchodzą się z nimi po grubijańsku, że im odmawiają żądanej pomocy lekarskiej, a co najgorsze, że prezes Kasy pan Pawlica poucza podobno lekarza Kasy, co komu ma zapisać, i kogo uznać chorym, i na jak długo. — Przed kilku dniami lekarz Kasy oświadczył stanowczo robotnikowi Guzikowi, że ma zakaz od Pawlicy wystawić mu świadectwo choroby, gdyż w Kasie brak środków do wypłat. Członkom tutejszej Kasy chorych wprost chorować nie wolno. Zato faktem jest, że żadna z powiatowych Kas chorych niema tylu i tak dobrze płatnych urzędników, którzy mieszkają często w Zakopanem i przyjeżdżając na posiedzenia, każą sobie słone dyety płacić. Starostwo patrzy przez palce na te nadużycia zarządu. — Wzywamy więc wyższe władze, a mianowicie namiestnictwo, do wglądnięcia w tę sprawę.

Co zrobił Fijak w parlamencie? Nic a nic — „bo jednostka nic a nic sama zrobić nie potrafi!“ Są to własne słowa Maciusia wypisane w 6 numerze „Wiechcia“. — Kto zna działalność czcigodnego Macieja — nie wątpi ani chwili w prawdę jego słów. Dlatego też z wrodzoną mu skromnością wzdycha na nowo — do mandatu!

Sznycle wyborcze zamiast kiełbasy rozdawano we czwartek w Przyjaźni jaworznieńskiej. Fundatorem wyżerki był ks. Skoczyński, który ma ochotę wielką kandydować! Sznycle były niezłe, jak na te ciężkie czasy. Ludzie jedli i oblizywali się tak, jak się oblizuje na mandat ks. Skoczyński. Na tem się też i skończy, bo tu posłem będzie — socyalik!

Co to jest Koło polskie? Nawet szlacheckim pismom uda się czasem prawdę powiedzieć. Tak np. w „Kole polskiem“ napisał „Dziennik polski“ w ten sposób:

„Ujemną stroną Koła polskiego była pewna liczba posłów, wybrana bądź to z lokalnej konieczności, bądź też ze źle zrozumianej koleżeńskości. Tacy posłowie nietylko że są bezużytecznymi, ale co gorzej, osłabiają powagę Koła w kraju i dają opozycyi pożądaną sposobność do atakowania całego Koła. Wśród kilkudziesięciu członków, każdy klub ma tyle a tyle pionków, Koło jednak miało ich — otwarcie mówiąc — za wiele. Mógłbym wyliczyć około pół tuzina posłów, którzy ani w pełnej Izbie, ani w komisyi, ani w Kole polskiem w ciągu sześciu lat ani razu się nie odezwali! Był czas, kiedy można było bez szkody wysłać do Wiednia cały szereg zer, byle przed nimi stały poważne cyfry. Wtedy wystarczało, jeśli za całe Koło myśleli, działali i mówili przewódcy, o innych nikt się nie troszczył. Czas ten dawno minął. Dziś każdy członek Koła wypełnić musi jakieś miejsce, a kto bez kwalifikacyi pnie się do mandatu, wyrządza własnemu narodowi największą krzywdę. Prasa, która z grzeczności takich kandydatów popiera, zasługuje na najostrzejsze potępienie. Dziś już posłowie, którzy dali dowód kompletnej nieudolności, natrącają się dziennikarzom z prośbą o reklamę; ten przypomina sobie co chciał zrobić, ów wprost kradnie obce zasługi, byle nie tracić ulubionego mandatu“!

Tak wygląda szlacheckie Koło polskie. Warto za jego solidarność kark kręcić!

Niedziela dniem wyborów. W Pradze odbyło się zgromadzenie robotników, które wypracowało petycyę i wniesie ją do prezydyum rady ministrów. W petycyi tej żąda, aby wybory do austr. Izby deputowanych odbyły się nie w dzień powszedni, lecz w niedzielę. Gdyby jednak pomimo ich żądania wybory rozpisano na dzień powszedni — robotnicy dzień wyborów traktować będą jako święto.

Sejm lwowski. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego, które odbyło się dnia 14 b. m. o godz. 11-tej znajduje się pierwsze czytanie 73 sprawozdań Wydziału krajowego. Między innemi wśród tych sprawozdań znajdują się dwa projekta o regulaminie dla sług, projekt w sprawie budowy szkół ludowych i podwyższeniu płac nauczycieli ludowych, budżet krajowy na rok 1907, ustawa w sprawie stworzenia krajowego funduszu inwestycyjnego, w sprawie szkód wyrządzonych przez powódź w r. 1906, w sprawie budowy dróg wodnych, projekt ustawy drogowej, zmiana etatu posad i płac personalu lekarskiego kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, oraz ustanowienia dla niższej służby oddziałowej obu szpitali krajowych.

rocznych dodatków, sprawa budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, oraz zaprowadzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich przestępców.

A o reformie wyborczej jakoś nic nie słychać. Ano — trzeba braciom szlachcie przypomnieć, kiedy sobie zapomnieli.

„Gazeta niedzielna“ o uchwale ludowców co do solidarności Koła polskiego pisze co następuje:

„Ta ostatnia uchwała najważniejsza. Mówi ona, że Rada naczelna uznaje potrzebę, aby wszyscy posłowie polscy w Wiedniu tworzyli jedno stronnictwo, czyli jedno Koło Polskie. Cóż to się stało? Przecież dotąd najbardziej hańbowali ludowcy na Koło Polskie; wszystkich, którzy do Koła wstąpili, nazywali sprzedawczykami, że się panom zaprzedali, a teraz sami uznają, że taka łączność wszystkich posłów jest potrzebna?! A więc potępili sami siebie i swoje dotychczasowe postępowanie? Najwyraźniej tak. Uchwałę powyższą, aczkolwiek jeszcze nie wprowadza ona posłów ludowców do Koła polskiego, powitać trzeba jako zwrot na lepsze w polityce Stronnictwa Ludowego“.

Chyba dosyć wyraźnie?! Bardziej przykrej pochwały zaiste trudno się spodziewać!

Ze świata.

Tow. August Bebel, przywódca niemieckich socyalistów, obchodził 12 b. m. 40-letni jubileusz posłowania do parlamentu niemieckiego. Wybrany do parlamentu niemieckiego 12 lutego 1867 nie był tylko w latach 1881 do 1883 posłem, gdyż musiał siedzieć w więzieniu za politykę. Tow. Bebel jest nawet przez wrogów szanowany, a w parlamencie uchodzi za najlepszego mowcę. Przy ostatnich wyborach wybrany został w Hamburgu.

Przeciw angielskiej Izbie lordów. W Anglii istnieje taksamo jak w Austryi parlament złożony z dwóch Izb: z izby posłów, która tam się nazywa izbą gmin i z Izby wyższej zwaną Izbą lordów. Podczas gdy Izba gmin składa się z wybranych posłów, należą do Izby lordów członkowie dziedziczni i dożywotni przez króla mianowani. Jak w innych państwach, tak i w Anglii Izba lordów stoi na przeszkodzie demokratycznym usiłowaniom Izby posłów i dlatego dążą do jej usunięcia albo przynajmniej zreformowania.

Obecnie zaczął będący u władzy rząd liberalny ostrą walkę z Izbą lordów. Wywołały ją dwie następujące sprawy: Partya liberalna chce wyspie Irlandyi nadać samorząd z osobnym sejmem irlandzkim w Dublinie. Taką ustawę, która w Anglii nazywa się „homerule“ już nawet przed 10 laty Izba gmin uchwaliła, ale lordowie ją odrzucili, przez co nie mogła wejść w życie. Drugą przyczyną niezgody jest sprawa szkolna. W jesieni zeszłego roku uchwaliła Izba gmin nową ustawę szkolną, która zamieniła dotychczasową szkołę w wyznaniową w niezawisłą szkołę. I tę ustawę Izba lordów odrzuciła.

Przed kilku dniami zapowiedział minister Lawson, że rząd poczyni kroki do zreformowania Izby lordów w duchu nowoczesnym, taksamo powiedział król w swej mowie tronowej, którą 13 b. m. przy otwarciu parlamentu wygłosił. Będzie to ciekawa walka między prawem ludu a przywilejami arystokracyi, która nie pozostanie bez wpływu i na inne państwa.

Odpowiedzi
Biura bezpłatnej porady prawnej.

Michał Krupka w Budzowie. Agent przyjmujący zamówienia na maszyny, działa imieniem firmy i firmę zobowiązuje tak jakby sam właściciel firmy. Jeźli więc agent sprzedał Wam maszynę za 44 koron, firma nie może od Was więcej żądać.

Wojciech Czubaty w D. Piszecie, że macie kawałek gruntu w gminie, a kawałek nie wyłączony jeszcze z obszaru dworskiego. Jeźli tak jest, a nie opłacacie z gruntu w obszarze gminy leżącego więcej jak 4 korony bezpośredniego podatku i nie macie innych dochodów, jak tylko z gruntu, to słusznie zaliczono Was do 3-go koła wyborczego przy wyborach członków rady gminnej, bo przy układaniu list wyborczych nie uwzględnia się kwot podatkowych przypadających od realności, które leżą w obrębie obszaru dworskiego.

Gospodarz z Woli Duch ck ej. Za wystawienie certyfikatu przynależności nie należy się gminie żadna należytość.

Czytelnik. Jeźli Wasz syn powróciwszy z Ameryki stawi się dobrowolnie do poboru wojskowego i zostanie asenterowany, musi za karę nadsłużyć jeden rok, inaczej zaś dwa lata ponad zwykły czas w linii.

Jan Bruzda w Olszy. Jeźli Wam ojciec bez powodu niczego w testamencie nie zapisał, a całym majątkiem rozporządził na rzecz Waszego brata, chociaż wiedział, że żyjecie i pracujecie w Morawskiej Ostrawie, to macie prawo żądać ze spadku po ojcu części koniecznej, to jest połowy tego, coby się Wam należało z ustawy, gdyby ojciec był zmarł bez pozostawienia testamentu. Jeźli więc ś. p. ojciec Wasz zostawił trzy morgi gruntu, to skoro jest tylko dwoje dzieci i na każde przypadłoby po półtorej morgi gruntu, należy się Wam ze spadku tylko trzy ćwierci morgi.

Z fabryki cementu w S cz kowej. Trzeba zaraz dać znać o wypadku do »Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadku dla Galicyi i Bukowiny« we Lwowie. Wystarczy kartka korespondencyjna.

Spólnicy. Jeźli Wam starostwo wywłaszczyło grunt pod kopalnię, a nie zgodziliście się na oszacowanie przez komisyę, to Wam zarząd kopalni pieniędzy nie wypłaci do rąk, lecz

złoży do depozytu sądowego. O wyższe odszkodowanie trzeba prowadzić proces przeciw właścicielowi kopalni.

Zawzięty. Listu Waszego nie można wcale zrozumieć. Piszecie tak, jak gdyby cały świat już wiedział o Waszej sprawie z wójtem. Napiszcie wyraźnie o co Wam chodzi.

Jan i Maryanna Buzdyganowie. 1) Czynsz dzierżawny z budynku na szkołę musi zapłacić gmina. 2) To należy do Rady szkolnej okręgowej.

St. Gaj z Wiśniowy. Jeżli świadkowie zeznają, żeście leśnego zepchnęli z drabiny, gdy chciał odbyć rewizyę na strychu, sąd powiatowy odstąpi akta sądowi krajowemu karnemu w Krakowie, a prokuratorya państwa oskarży Was zapewne o gwałt publiczny.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Jakób S. Bory od Brzeszcze. Będzie w następnym numerze. — **Jan Wierzba Jeleń.** — List będzie w jednym z następnych numerów. — **Dobrze znajomy Stryjówka.** List dobry. Będzie drukowany. Czy zebraliście 5 prenumerat rów — jeżeli tak, napiszcie, a poślemy Wam czek, abyście mogli przesłać prenumeratę. — **Delong J. Stonawa.** Będzie drukowane. — **Uniowcy z Sierszy.** Będzie w następnym numerze. — **J. A. Brzezinka.** List mogę dopiero w następnym numerze wydrukować. Poślijcie koniecznie tę głupią broszurę i posyłajcie zawsze nowe broszurki, rozdawane przez klerusów. Listu od . wcale nie dostałem. Serdeczne pozdrowienia. — **Chłop od Wieliczki.** List w następnym numerze. — **Ten co go boli.** Będzie drukowane. — **Koło Unii Suchej średniej.** Będzie dopiero w najbliższym numerze. To tego brakło miejsca. — **Fr. Adamczyk, Bory.** Zdarzenie z Bełkowskim było już opisywane w „Prawie Ludu". — **Młot.** do kończe list a umieszczę. — **S. P. z Michałkowic.** List doskonały, umieszczę w następnym numerze; piszcie więcej i częściej o wszystkiem. co się u Was dzieje. — **Olimp.** Adres zmieniimy. Odezwę wydrukuję, ale w skróceniu, bo bardzo długa. Piszcie częściej wszak teraz wybory, nie braknie materyału. Pozdrawiam Was serdecznie. — **M. M. górnik, Brzeszcze.** List bardzo dobry. będzie w następnym numerze w skróceniu. — **Dawny Stojałowczyk ze Sporysza.** List w następnym numerze. Do tego numeru przysłał zapóźno. **Fr. B. Żywiec.** Rachunki posłałem do Wiednia wedle życzenia. Pozdrowienie.

Odpowiedzi od Administracyi.

Ant. Zakrzewski Bercz i Jan Szymków Galicya. Wysłano po 5 egzemplarzy na żądanie. — **J. Dziad.** Okazowe wysłano. — **Krzanowski Jan Rumunia.** 5 kor. otrzymaliśmy. — **J. Matuszkiewicz Grab.** Nr. 4, 5, 6 i 7 wysyłamy — **B. Czop Kaczan** „Prawo Ludu" posyłamy. — **G. Hudziaczek.** Zmarł. Wiadomość otrzymaliśmy. — **A. Targosz.** Listu nie otrzymaliśmy. Gazetkę wysyłamy regularnie. — **M. Łopatowski.** Nr. 2, 3 i 4 wysyłamy..

Prosimy o jaknajwyraźniejsze pisanie adresów.

Składki.

Na fundusz wyborczy złożyli: Czerkiewicz 1 kor., Zbroja Adam 50 hal., Rysakowski 1 kor., Klinker Jakob (bal koła III) 10 kor. 30 hal., Sierdziński 4 hal.

Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Wiadomości ze stowarzyszeń partyjnych.

Baczność górnicy w zagłębiu krakowskiem! Zawiadamiam członków »Unii Górników w Austryi« w zagłębiu krakowskiem, że wszelkie pisemne i ustne prośby, zażalenia i żądania w sprawach uniowych i górniczych należy przedkładać sekretarzowi dla zagłębia krakowskiego.

Sekretaryat dla zagłębia krrakowskiego znajduje się od 15 stycznia 1907 w Chrzanowie, ul. Krakowska l. 202. Urzędowanie odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sekretarz: *Andrzej Szczepka.*

Prawidłowo zgromadzenia uniowe odbywają się:

W pierwszą niedzielę miesiąca w Jaworznie w lokalu stowarzyszenia »Unii górników« o godzinie 3 po południu.

W Sierszy w stowarzyszeniu górników w lokalu p. Makucha o godzinie 3 po południu.

W drugą niedzielę miesiąca: w Myślachowicach w lokalu p. Sandeckiego o godzinie 3 po południu.

W Trzebionce w lokalu stowarzyszenia »Unii górników« o godzinie 1 w południe.

W trzecią niedzielę miesiąca: w Płokach w lokalu stowarzyszenia »Unii górników« o godzinie 1 w południe

W Tenczynku w lokalu p. Noworyty o godzinie 3 po południu.

W Luszowicach w lokalu p. Spemy o godzinie 2 po południu.

Z targów zbożowych.

Kraków, 12 lutego 1907.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16 60 do 17·—. Pszenica czerwona i żółta od 16 30 do 16 70. Pszenica węgierska od 16·20 do 16·60. Żyto krajowe od 12 90 do 14 10, Żyto węgierskie od 14·40 do 15·20; Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50; Jęczmień browarny od 14·50 do 14·70; Owies z opłatą akcyzową od 16·50 do 17·20 Proso od —·— do —·—; Tatarka od 14.50. do 15·40; Kukurudza od 12·60 do 13·—; Groch od 18·0 do 28·—. Fasola od 19 50 do 20 50; Wyka od 13·— do 15·—; Rzepak zimowy od 30 50 do 31 50; Koniczyna nasienna czerwona od 110 — do 152—; Koniczyna nasienna biała od 70 — do 92 — Tymotka od 50·— do 70·—; Esparsetta od —·— do —·— Soczewica od 32 — do 64 —; Słoma od 4 20 do 5·—; Siano od 4·20 do 6 —, Koniczyna pastewna od 6·— do 7 20; Ziemniaki od 5·— do 6·— Jagły od 28·— do 32·—; Jaja za kopę od 3.60 do 4·80; Masło za kilogram od 2 20 do 2 60; Masło za garniec, od —·— do —·—; Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200 —; Okowita na 75° Tralesa hektolitr od —·— do 160·— Wszystko liczono w koronach.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut

może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE"



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy 20 tonów, 2 klapy powietrzna i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50** 3 sztuki **K 7·—**

Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60

Przesyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości przez

HANNS KONRAD

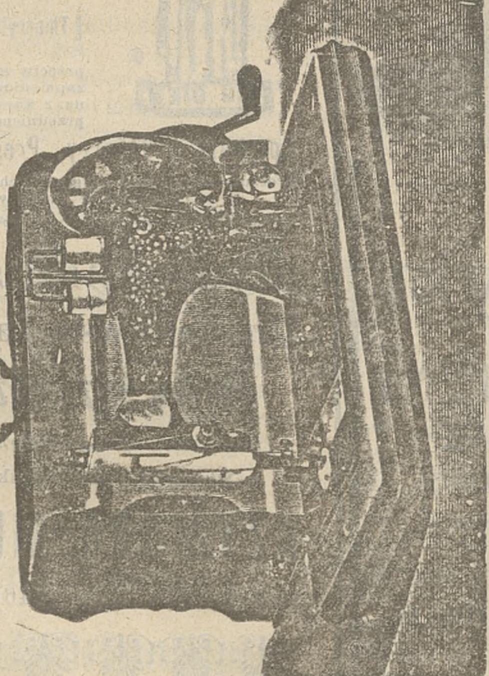
Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych

w BRÜX, Nr 936 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki darmo i opłatnie

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY),

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.